

# Tadeusz Różewicz

## Domowe ćwiczenie na temat aniołów

Anioły  
strącone  
są podobne  
do płatków sadzy  
do liczydeł  
do gołąbków nadziewanych  
czarnym ryżem  
są też podobne do gradu  
pomalowanego na czerwono  
do niebieskiego ognia  
z żółtym językiem

anioły strącone  
są podobne  
do mrówek  
do księżyców, które wciskają się  
za zielone paznokcie umarłych  
anioły w raju  
są podobne do wewnętrznej strony  
uda  
niedojrzałej dziewczynki

są jak gwiazdy  
świecą w miejscach wstydlivych  
są czyste jak trójkąty i koła  
mają w środku  
ciszę

strącone anioły  
są jak otwarte okna kamienicy  
jak krowie oczy  
jak ptasie szkielety  
jak spadające samoloty  
jak muchy na płucach pad łyeh żołnierzy  
jak struny jesiennego deszczu  
co łączą usta z odlotem ptaków

milion aniołów  
wędruje  
po dłoniach kobiety

są pozbawione pępka  
piszą na maszynach do szycia  
długie poematy w formie  
białego żagla

ich ciała można szczepić  
na pniu oliwki

śpią na suficie  
spadają kroplą po kropli

## **List do ludożerców**

Kochani ludożercy  
nie patrzcie wilkiem  
na człowieka  
który pyta o wolne miejsce  
w przedziale kolejowym

zrozumcie  
inni ludzie też mają  
dwie nogi i siedzenie

Kochani ludożercy  
poczekajcie chwilę  
nie deptajcie słabszych  
nie zgrzytajcie zębami  
zrozumcie  
ludzi jest dużo będzie jeszcze  
więcej więc posuńcie się trochę  
ustąpcie

Kochani ludożercy  
nie wykupujcie wszystkich  
świec sznurowadeł i makaronu

Nie mówcie odwrócenii tyłem:  
ja mnie mój moje  
mój żołądek mój włos  
mój odcisk moje spodnie  
moja żona moje dzieci  
moje zdanie

Kochani ludożercy  
nie zjadajmy się Dobrze  
bo nie zmartwychwstaniemy  
Naprawdę

## Ojciec

Idzie przez moje serce  
stary ojciec  
nie oszczędzał w życiu  
nie składał  
ziarnka do ziarnka  
nie kupił sobie domku  
ani złotego zegarka  
jakoś nie zebrała się miarka

Żył jak ptak  
śpiewająco  
z dnia na dzień  
ale  
powiedzcie czy może  
tak żyć niższy urzędnik  
przez wiele lat

Idzie przez moje serce  
ojciec  
w starym kapeluszu  
pogwizduje  
wesołą piosenkę  
I wierzy święcie  
że pójdzie do nieba

## Kto jest poetą

poetą jest ten który pisze wiersze  
i ten który wierszy nie pisze

poetą jest ten który zrzuca więzy  
i ten który więzy sobie nakłada

poetą jest ten który wierzy  
i ten który uwierzyć nie może

poetą jest ten który kłamał  
i ten którego okłamano

poetą jest ten co ma usta  
i ten który połyka prawdę

ten który upadał  
i ten który się podnosi

poetą jest ten który odchodzi  
i ten który odejść nie może

## **Czarny autobus**

Ten czarny autobus  
jest inny niż stado czerwonych  
kipiący jak garnek  
na blasze

W środku jeden pasażer  
cierpliwy i podłużny  
w drewnianym płaszczu  
zapięty na ostatni gwóźdź  
wsiądzie na ostatnim przystanku

Do tego autobusu nikt się nie pcha  
po trupach  
wprost przeciwnie

Pomalujmy wszystkie autobusy  
na czarno z białym paskiem  
ich melancholijny wygląd  
skłoni ludzi  
do wzajemnej życzliwości  
przy wsiadaniu  
i przy wysiadaniu

## **Bursztynowy ptaszek**

Jesień  
ptaszek bursztynowy  
przejrzysty  
z gałązki na gałązkę  
nosi kroplę złota.

Jesień  
ptaszek rubinowy  
świecisty  
z gałązki na gałązkę  
nosi kroplę krwi.

Jesień  
ptaszek lazurkowy  
umiera  
z gałązki na gałązkę  
kropla deszczu spada.

## Ciern

nie wierzę  
nie wierzę od przebudzenia  
do zaśnięcia

nie wierzę od brzegu do brzegu  
mojego życia  
nie wierzę tak otwarcie  
głęboko  
jak głęboko wierzyła  
moja matka

nie wierzę  
jedząc chleb  
pijąc wodę  
kochając ciało

nie wierzę  
w jego świątyniach  
kapłanach znakach

czytam jego przypowieści  
proste jak kłos pszenicy  
i myślę o bogu  
który się nie śmiał

myślę o małym  
bogiem krwawiącym  
w białych  
chustach dzieciństwa

o cierniu który rozdziera  
nasze oczy usta  
teraz  
i w godzinie śmierci

## Ocalony

Mam dwadzieścia cztery lata  
ocalałem  
prowadzony na rzeź.

To są nazwy puste i  
jednoznaczne:  
człowiek i zwierzę  
miłość i nienawiść  
wróg i przyjaciel  
ciemność i światło.

Człowieka tak się zabija jak  
zwierzę  
widziałem:  
furgony porąbanych ludzi  
którzy nie zostaną zbawieni.

Pojęcia są tylko wyrazami:  
cnota i występki  
prawda i kłamstwo  
piękno i brzydota  
męstwo i tchórzostwo.

Jednako waży cnota i występki  
widziałem:  
człowieka który był jeden  
występny i cnotliwy.

Szukam nauczyciela i mistrza  
niech przywróci mi wzrok słuch i  
mowę  
niech jeszcze raz nazwie rzeczy i  
pojęcia  
niech oddzieli światło od  
ciemności.

Mam dwadzieścia cztery lata  
Ocalałem  
prowadzony na rzeź.

## **Warkoczyk**

Kiedy już wszystkie kobiety  
z transportu ogolono  
czterech robotników miotłami  
zrobionymi z lipy zamiatało  
i gromadziło włosy

Pod czystymi szybami  
leżą sztywne włosy uduszonych  
w komorach gazowych  
w tych włosach są szpilki  
i kościane grzebienie

Nie prześwietla ich światło  
nie rozdziela wiatr  
nie dotyka dłoń  
ani deszcz ani usta

W wielkich skrzyniach  
klębią się suche włosy  
uduszonych  
i szary warkoczyk  
mysi ogonek ze wstążeczką  
za który pociągają w szkole  
niegrzeczni chłopcy.

## **Rzeź chłopców**

Dzieci wołały: "Mamusi!  
ja przecież byłem grzeczny!  
Ciemno! Ciemno!"

Widzicie ich Idą na dno  
Widzicie małe stopy  
poszli na dno Czy widzicie  
ten ślad  
drobne nóżki tu i tam

W kieszeniach pełno  
sznurków i kamyków  
i małe koniki z drutu

Wielka równina zamknięta  
jak figura geometryczna  
i drzewo z czarnego dymu  
pionowe  
martwe drzewo  
bez gwiazdy w koronie.

## **Przepaść**

Babcia w czarnych sukniach  
w drucianych okularach  
z laseczką  
stawia stopę  
nad przepaścią krawężnika cofa  
rozgląda się bojaźliwie  
choć nie widać śladu samochodu  
Podbiega do niej chłopczyk  
bierze za rękę  
i przeprowadza  
przez otchłań ulicy  
na drugi brzeg  
Rozstępują się  
straszne ciemności  
nagromadzone nad światem  
przez złych ludzi  
kiedy w sercu

małego chłopca  
świeci iskierka  
miłości